

Kiedy łaska przynagla nas do coraz głębszego zjednoczenia z Bogiem, możemy być jednocześnie kuszeni, by przyspieszać ten proces. Subtelne działania w tym kierunku są niewykrywalne, dopóki ktoś nam ich nie wskaże. Nasze nadmiernie zinstrumentalizowane wysiłki w modlitwie często mają następującą postać: czytamy książki o modlitwie i rozwoju duchowym, słuchamy duszpasterzy i mówców, obserwujemy i dowiadujemy się, jak cudownie inni doświadczają Boga. Wszystko to wywiera na nas presję, byśmy skoczyli do przodu i próbowali przyspieszyć rozwój naszej relacji z Bogiem. Łatwo zapominamy, że nasza modlitwa okazuje się martwa bez łaski, że stoi w miejscu bez pełnego miłości poruszenia Ducha, który ją ożywia.

Z powodu naciskania, kiedy „nic zdaje się nie dziać”, do modlitwy wkrada się niecierpliwość, zniechęcenie albo apatia. Bombardują nas różnego rodzaju złudne myśli i uczucia: „Po co się przejmować?”, „Jaki z tego pożytek?”, „Może źle się modłę?”, „Bóg o mnie zapomniał”, „Nigdy nie nauczę się pozbywać rozproszeń podczas medytacji”, „On zdaje się być dużo bliżej Boga niż ja”, „Tak bardzo chciałabym umieć modlić się tak, jak ona”. Pokusy te atakują nas, gdy zapominamy, iż modlitwa nie polega tylko na naszych wysiłkach, lecz przede wszystkim na łasce udzielanej przez Boga. (...)

Rzeka płynie do miejsca swego przeznaczenia łatwo i pewnie, o ile jakieś duże przeszkody nie zostaną umieszczone na jej drodze. Kiedy wchodzimy do „rzeki” modlitwy i duchowego rozwoju, nie ma potrzeby, byśmy przyspieszali jej bieg. Nasze zjednoczenie z Bogiem będzie rozwijać się we własnym tempie. Nie potrafimy wymusić wewnętrznej zmiany. Możemy jedynie wciąż wchodzić w tę więź przez modlitwę i cały czas odnawiać zamiar naszego serca, by być w jedno z Bogiem. Możemy skupiać się na cudowności tej więzi i być wdzięcznymi za piękno i miłosierdzie łaski. Zawsze też możemy zachowywać nasze umysły i serca chłonne i gotowe na przyjęcie daru. Każdego dnia „rzeka” modlitwy unosi nas w naszej podróży z Bogiem. Andrew Harvey w książce *The Way of Passion* zachęca: Jedyny sposób, w jaki jednoczymy się z Bogiem, to każdą komórką ciała i umysłu pragnąć być jedno z Ukochanym. To jedyna droga. A tęsknota ta musi być ciągła, stała, musi płynąć jak rzeka, okrzyk w sercu bez końca wołający: „Zabierz mnie do siebie, zabierz mnie do siebie”.

Joyce Rupp OSM, [Dar łaski](#)

mb

## **Nie popychaj rzeki**

czwartek, 10 maja 2012 10:31 - Zmieniony czwartek, 10 maja 2012 10:34

---